

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciół Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.
Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 156.

Leszno, środa, dnia 10 lipca 1929 r.

Rok X.

Praca i płaca.

Praca, jak każda inna rzecz, którą można kupić i sprzedać, ma cenę naturalną i cenę rynkową.

Cena naturalna pracy jest wówczas, kiedy zarobek w ogólności wystarcza na utrzymanie siebie i rodziny; możliwość zaspokajania potrzeb swoich i swojej rodziny, nie zależy od ilości pieniędzy, stanowiących zarobek, lecz od sumy żywności i innych przedmiotów potrzebnych i użytecznych, których posiadanie stało się zwyczajem i potrzebą.

Cena naturalna pracy zależy więc od ceny żywności i rzeczy potrzebnych do utrzymania; wzrost ceny tych przedmiotów podwyższa cenę naturalną pracy, zmniejszenie zaś pierwszej pociągnie za sobą zmniejszenie drugiej.

Im większe naród robi postępy, tem więcej cena naturalna dąży do powiększenia się, gdyż wtedy stają się droższe najważniejsze produkty, regulując cenę naturalną, a to z powodu większej trudności, jaka zachodzi przy nabywaniu takich rzeczy, podniesienie jednak kultury rolnej, odkrycie nowych źródeł dostawy żywności mogą w przyszłości pewnego czasu hamować wzrastanie cen produktów, a nawet mogą zmniejszyć ich cenę naturalną.

Cena naturalna każdego towaru, za wyjątkiem materiałów surowych i pracy, zmniejsza się wskutek wzrostu bogactw i ludności, bo chociaż z jednej strony ich wartość rzeczywista powiększa się przez wzrost ceny naturalnej materiałów surowych, to przyczyna wzrostu ceny znajduje pokrycie wskutek udoskonaleń technicznych, lepszego podziału pracy, a więc większą wydajność; cena rynkowa pracy jest ceną, którą rzeczywiście za nią płać podług stosunku, jaki zachodzi między ilością pracy ofiarowanej i żądanej; praca więc wtedy jest droga, o ile nie ma dostatecznej ilości rąk pracujących i wykwalifikowanych, tanią zaś wówczas, jeżeli jest ich obfitość.

Jakikolwiek mogą mieć miejsce odchylenia ceny bieżącej od ceny naturalnej, pierwsza jednak równie, jak we wszystkich innych rzeczach, dąży do tego, żeby się zbliżyć do ostatniej.

Tylko wówczas, kiedy cena rynkowa pracy wzno- si się nad jej cenę naturalną, położenie robotnika jest pomyślne, gdyż wtedy jest on w stanie nabywać w większej ilości to wszystko, co jest użyteczne i co mu uprzyjemnia życie.

Kiedy cena rynkowa pracy jest niższą, od ceny naturalnej, los robotnika jest wtedy niepomyślny, gdyż wówczas nie może on nabyć przedmiotów, które zwyczaj uczynił dla niego koniecznym; cena pracy rynkowej podnosi się znowu wtedy, kiedy żądanie pracy wzrasta, i wówczas znowu robotnik może nabywać przedmioty, których użycie stanowi jego dobrobyt.

Pomimo dążeń do naturalnej ceny, jakie obserwujemy przy zarobkach, cena rynkowa wskutek postępu kultury, może ciągle być wyższą, gdyż przez wzrost kapitałów powiększa się zapotrzebowanie rąk pracujących.

Jak widzimy. Kapitał jest częścią bogactw narodu, włożoną w produkcję, składającą się z żywności, odzieży, narzędzi, ruchomości, maszyn, materiałów surowych i t. p. wartości.

Kapitał więc może się jednocześnie powiększyć o to i ilość i co do wartości; naród więc może posiadać kapitał w zwiększonej ilości żywności i odzieży, i w tym wypadku stanowić on będzie większą i znaczącą wartość, gdyż obok tego potrzeba więcej niż przedtem pracy do wydania tej zwiększonej ilości. Dalej kapitał może wzrastać, co do ilości, nie powiększając swej wartości; może nawet powiększać się, a tymczasem wartość jego może się zmniejszać.

Naród może posiadać również więcej żywności i odzieży, lecz zwiększenie to osiąga się wskutek różnych ulepszeń, a właściwa ilość pracy potrzebna do tej produkcji może się nie tylko powiększać, ale nawet może się zmniejszać; następnie kapitał może wzrastać, nie powiększając swej wartości bądź ogólnej, bądź tylko co do niektórych swych części.

W pierwszym wypadku cena naturalna zarobków podniesie się, bo ta zawsze zależna jest od ceny żywności, odzieży i innych potrzebnych przedmiotów; w drugim zaś wypadku cena — się

nie zmienia, lub też będzie się nawet obniżać, lecz jak w pierwszym tak i drugim wypadku, cena rynkowa zarobków musi się podnieść, gdyż żądanie rąk do pracy wzrośnie w stosunku do kapitału.

W obydwóch przypadkach cena rynkowa pracy podniesie się nawet wyżej od jej ceny naturalnej i będzie zmierzać do tego, żeby się do niej zbliżyć, lecz w pierwszym wypadku obie ceny prędzej się z sobą zgodzą.

Los robotnika będzie wtedy cokolwiek, lecz niewiele lepszy, bo chociaż zarobki będą wyższe, większa ich część będzie musiała być obróconą na nabycie żywności i innych przedmiotów pierwszej potrzeby, które będą droższe; a zatem brak rąk pracujących pociągnie za sobą ten skutek, że wkrótce ceną rynkową pracy zrobią odpowiadającą tej podniesionej stopie jej ceny naturalnej.

W drugim przypadku polepszy się nadzwyczaj

los robotnika, gdyż będzie on pobierał wyższe zarobki w pieniądzu, przedmioty zaś potrzebne dla siebie i rodziny będzie mógł nabywać w cenie tej samej, albo może jeszcze niższej.

Tak więc każdy postęp, każdy wzrost kapitału podniesie cenę rynkową zarobków, lecz trwanie tej stopy zarobków zależeć będzie od podobnego wzrostu ich naturalnej ceny, która znowu zależy od wzrostu w cenach naturalnych rzeczy, na nabycie których robotnik obraca swój zarobek.

Bez względu na zmiany zachodzące w wartości pieniędzy, zarobki mogą wzrastać lub też spadać przez wpływ dwóch następujących przyczyn: 1-o przez liczbę rąk ofiarowanych i żądanych i 2-o przez cenę żywności, na nabycie których robotnik używa swego zarobku.

Otóż to są prawa, którym podlegają zarobki i które stanowią o szczęściu znacznej większości każdego narodu!

W. Borylski.

Agrarjusze niemieccy przeciwko planowi Younga.

Berlin, 7. 7. (PAT.) Niemiecka rada rolnicza wystosowała do rządu Rzeszy rezolucję, wypowiadającą się przeciwko planowi Younga, jako przekraczającemu daleko ramy zdolności płatniczej Niemiec.

Rezolucja wyraża oczekiwanie, że rząd Rzeszy w decyzjach swoich przy akceptowaniu raportu de-

legacji niemieckiej na konferencję reparacyjną, zważywszy zaś w rokowaniach dyplomatycznych, uwzględni fakt zadłużenia rolnictwa niemieckiego i nie przyjmie na siebie żadnych zobowiązań, ani też ciężarów, które nie byłyby dostosowane do zdolności płatniczej gospodarstwa niemieckiego w ogóle, a rolnictwa w szczególności.

Przyjazna interwencja mocarstw na Bałkanach.

London, 8. 7. (ATE.) Francja i Anglia pożyły jednobrzmiące demarche w Sofji i Belgradzie w związku z incydentami, które coraz częściej zdarzają się nad granicą jugosłowiańsko-bułgarską. Obydwa mocarstwa zwróciły rządowi Bułgarii i Jugosławii uwagę na konieczność zachowania pokoju na Bałkanach. Ostatnie wydarzenia nad granicą bułgarsko-jugosłowiańską napędziły rząd Londynu i Paryża wielkim niepokojem. Obydwa państwa bał-

kańskie powinny uczynić wzajemne ustępstwa, aby spory graniczne zupełnie ustały. Poza tem rząd angielski zwrócił uwagę w Sofji na to, że rząd angielski stara się nakłonić rząd jugosłowiański do ratyfikacji protokołu w Pirocie, przewidującego utworzenie sądu rozjemczego bułgarsko-jugosłowiańskiego, któremu mają podlegać wszystkie incydenty graniczne w celu ich pokojowego załatwienia.

Burze, pożary — setki ofiar ludzkich.

Praga, 8. 7. (PAT.) Gwałtowna burza, która przeszła przedwczoraj wschodnią część kraju, od Parubie do Taboru, wyrządziła nieobliczalne szkody. Cztery osoby zostały zabite, kilkanaście odniosło ciężkie rany. Premier Udrzal udał się wieczorą na teren klęski i zarządził doraźną pomoc wojskową.

Wiedeń, 8. 7. (PAT.) Wczorajszy orkan, który szalał z wielką gwałtownością nad całą Austrią, spowodował 30 śmiertelnych wypadków. Najbardziej szalał orkan w Austrii Górnej w Solnogradzie.

Chamonix, 8. 7. (PAT.) Pewien oficer francuski i jego ordynans, odbywający wycieczkę na

Mont Blanc i zaskoczeni w górach przez burzę śnieżną, zmarli.

Paryż, 8. 7. (ATE.) Wczoraj w pobliżu Taboru zapalił się las, wskutek czego w budynku szpitala dziecięcego pod Tropez wybuchł pożar. Las płonął na ogromnej przestrzeni. Szpital dziecięcy uległ zupełnemu zniszczeniu. Dzieci z trudnością uprowadzono z płonącego budynku.

Berlin (PAT.) „Welt am Montag“ donosi, że ostatnie katastrofalne burze w Bawarii pociągnęły za sobą ogółem 34 ofiary w ludziach.

Czy nowe ofiary pochłoniął ocean?

London, 8. 7. (ATE.) Donoszą z Ottawy, że kanadyjska stacja radiowa Port-Burwell nie otrzymała dotychczas żadnej wiadomości o samolocie „Union Bovler“, z którym już od piątku stracono wszelki kontakt. Obawiają się, że samolot zablądził we mgle, która wraz z deszczem rozciąga się na całej północy.

Walka policji ze strajkującymi.

Wiedeń, 8. 7. (PAT.) „United Press“ donosi z Nowego Orleanu na południu Stanów Zjedn. Ameryki, że odbyła się tam walka policji ze strajkującymi tramwajarzami, którzy zaatakowali władze tramwajowe z powodu zatrudnienia lamistrajków. Tramwajarze strajkujący podłożyli ogień, celem zmniejszenia pożaru. Policji udało się rozprężyć demonstrantów, przyczem doszło do starć, w wyniku których po obu stronach są ciężkie rany. Przypuszczają powszechnie, że gubernator ogłosi stan oblężenia w mieście Nowy Orlean. Obecnie po mieście kursują wozy tramwajowe obojętne drutem kolezyskim, a na wozach znajdują się policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe.

POMYŚL O WYJEZDIE NA WYSTAWĘ
W POZNANIU.

D'Annunzio zaniemógł.

Rzym, 7. 7. (ATE.) Krząca pogłoski, że Gabriele d'Annunzio poważnie zaniemógł.

Z ostatniej chwili

P. Prezydent Rzpłitej w Małopolsce.

Warszawa, 9. 7. (AW.) P. Prezydent Rzpłitej wyjeżdża przed 15. hm. na dłuższy pobyt do Krakowa. P. Prezydent zwiedzi również Małopolskę zachodnią.

Wakacje ministrów.

Warszawa, 9. 7. (AW.) W połowie hm. udają się na urlop ministrowie: Czerwiński, Niezabytowski, Staniewicz i Prystor.

Rozbudowa Warszawy.

Warszawa, 9. 7. (AW.) Komitet rozbudowy Warszawy opracował i przedłożył rządowi plan finansowania budowy mieszkań na okres 5 lat. Plan ten przewiduje rocznie wybudowanie przez miasto 2 tys. izb i przez spółdzielnię 12 tys. izb. Osoby prywatne budować będą przy pomocy kredytów budowlanych. Funduszy na ten cel mają dostarczyć z odpowiednich finansów miejskich, kredytów rządowych oraz bezpośrednich pożyczek przymusowych od lokatorów właścicieli domów.

P. W. K. i Polska w zwierciadle prasy.

Polska produkuje dziś beżmała wszystko.

Falszywe legendy niemieckie. pletnue w ostrych słowach pismo niemieckie, "Volkswacht", stwierdzając, iż kłamstwa hakatytyczne na temat zastoju w Polsce są nietylko nieszlachetne, ale również nierozumne. W pomienionem piśmie czytamy m. inn. że: „Polska produkuje dziś beżmała wszystko. Cały szereg wytworów przemysłu, które do niedawna wyłącznie z Niemiec sprowadzano (elektrotechnika, radiotechnika, narzędzia, produkty chemiczne) — wyrabia się dziś w Polsce. Przemysł polski rozbudował się nadzwyczajnie, nie tylko wzrósł, lecz i wzwyż. Polski przemysł górniczo-hutniczy wykazuje nadzwyczajny rozwój. Zwłaszcza przemysł górnośląski osiągnął wspaniałe rezultaty. Obala to istniejącą w Niemczech błędną legendę, jakoby przemysł górnośląski był w zastoju. Miejsce niemieckich techników i inżynierów zajęli Polacy i mogą oni istotnie z dumą spoglądać na rezultaty swej pracy. Niemcy nietylko ośmieszają się i białają, zapoznawając wciąż wydajność Polaków, ale postępują również gospodarko nierozumnie (wirtschaftlich dumm), lekceważąc konkurencję.

Jest najwyższy czas, abyśmy w Niemczech stwierdzili, jak niepomniernie wiele zdziałał Polacy w ciągu ostatnich 10 lat”.

Nasza propaganda wszystko zaniedbała.

Cud Warty. Unosiło mię w górę z radości na myśl, że jestem Polakiem.

Takie wyznanie — pisze Adam Grzymała-Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim” — złożył redakcji „Dziennika Poznańskiego” Polak, przybyły ze Stanów Zjednoczonych. Złożył je po zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

I w dalszych wyznanjach akcent dominujący „w najsmielszych wyobrażeniach nie przypuszczam, że Polska tyle i tak produkuje”.

I z kinkolwiek z Polaków, z obcyzny przybywającym mówi się o wystawie poznańskiej — ten sam akcent zdumienia. Zdziwiał ich istnienie t. zw. ciężkiego przemysłu; nie mieli wyobrażenia, że Polska wyrabia wagony kolejowe, nie mówiąc już o lokomotywach; nie obejmowali wyobrażeniem ilości wydobywanego węgla; na wystawie dowiadują się dopiero o hutnictwie polskim. Bał rewelacja dla nich, objawieniem jest nawet obecny stan rolnictwa polskiego. Pytają się czy to naprawdę są w Polsce w użyciu plugi motorowe? Czy to nie w wykresach li tylko taki jest stan plenności zboża, jak np. w woj. warszawskim czy Wielkopolsce te wykresy pokazują? Czy możliwym jest taki stosunek wo nitki proci nietylko? czy wierzyć, że tak zasobny jest przemysł rolny?

Podobne wrażenie nieoczekiwanej rzeczywistości uderza też u wszystkich cudzoziemców, ooprada jeszcze nielicznych, którzy wystawę zwiedzili. Zdumieniu swojemu dają wyraz nawet specjaliści danych działów, którzy te tylko działy przyjeżdżają zwiedzać. Okazuje się, że stan, skala i napięcie danej gałęzi produkcji polskiej nie dochodzą echem do innych krajów. Ze są nieznane. Ze Polska produkuje jakby w konspiracji.

Stan rzeczy, na któryby może warto zwrócić bacniejszą uwagę.

Największe dziś uzdrowisko to Poznań”.

Tak mówi o Poznaniu, choć pisuje w krak. „Codz. Kurj. Ilustr.” a zamieszkuje w Warszawie znany od lat w całej Polsce siewca złotego, radocznego „żywiłowego humoru” Kornel Makuszyński. Naturalnie autor „Rzeczy Wesołych” i „Awantur Arabskich” zaczyna po swojemu w ten sposób: „Pani Pewuka, z domu Ralajska, jest dziś na ustach i „na piórze” wszystkich, ja tylko, człowiek cichy i pokorne serce, milczalem, trochę czytając, a jeszcze więcej słuchając tego, co sobie ludzie opowiadają. Można było bezkarnie wobec mnie bredzić o wystawie, bo jej nie widziałem, teraz jednak zapowiadam publicznie, że każdego kłoby śmiał w mojej obecności wykrztusić jedno o niej złe słowo, chwycę za grdykę, podbiję mu oko, i zmniejszę jego stan posiadania o kilka setnych części.”

Po tak groźnym wstępie stawia p. Kornel akromne zadanie, aby: „nikt z tych co nie widzieli poznańskiej wystawy nie mial ożrem i nie psysował na kraj, aby nie wierzył różnym fantastycom i z brudnego palca wyznanym opowieściom, aby nie kolportowali ich dalej; lecz by oemprzej sum się na wystawę wybrał i obejrzał ją własnemi, polskiemu oczyma. Wtedy już mu mojej nie potrzeba będzie rady, bo sam z własnego popędu koci poprzetrąca kaniem, cohy śmiał o P. W. K. słowa nizerne wypowiedzieć. O to mi tylko idzie”.

A potem w potoków nieokreślonego humoru wypisują się także bystre uwagi i świetne porównania. Zmierzają i chorzy ludzie, jedzą do uzdrowisk, aby odzyskać zdrowie. Każdy zmęczony na sercu i na duszy chory Polak powinien natychmiast

wyjechać na leczenie do największego dziś uzdrowiska, do Poznania; tu bowiem następuje momentalnie zupełna przemiana polskiej materii, serce zaczyna bić żywiej, myśli stają się jasniejsze, wątroba mięknie, z oczów spadają łuski i staje się jeden tylko, jeden cud, że się Polak głośno roześmieje. Śmieje się do polskiej lokomotywy, do polskiego motornika”.

Tak. To najdroższy, zbawieny śmiech prawdziwej radości istnienia, dzięki której można bez trwogi przed zniechęceniem poddać krytyce braki i błędy i przygotować grunt do uzupełnienia luk i naprawienia omyłek.

Wpływanie państwa na życie gospodarcze.

Bardzo doniosła, a dotąd niezbyt szczęśliwie postawiona sprawa ingerencji (wpływu, mieszania, wtrącania się) państwa na życie gospodarcze społeczeństwa poruszył obszernie krakowski dziennik „Czas”, pisząc na ten temat, co następuje:

„Nam... daleko... do amerykańskich pojęć o zadaniach państwa w dziedzinie ingerencji w sprawę życia gospodarczego i dlatego też równie daleko... do amerykańskiego bogactwa. Ale gdy już konieczność pogodzić się mamy z gospodarką ingerencją państwa, niechże się ona przy najmniej ograniczy do pewnych stałych i względnie normalnych zjawisk życia gospodarczego, które bez większej szkody dla ich ewolucji (rozwoju, przeobrażenia, postępu), dadzą się ująć w jakieś normy prawne...”

W okresach przesilenia, czy to ogólnych czy specjalnych może się nieraz okazać konieczną pomoc państwa dla tej, czy owej dziedziny produkcji. Mogą również odnośnie dziedziny produkcji zastosować dla zwalczania czy osłabienia przesilenia zasadę wzajemnej pomocy i w ramach stałych, czy luźnych związków gospodarczych drogą jedностronnych lub wzajemnych świadczeń podtrzymywać mniej odporne jednostki gospodarcze.

Każda akcja tego rodzaju leży niewątpliwie w ogólnogospodarczym interesie państwa. Niemniej jednak pamiętać należy o tem, że każda taka akcja jest czemś przejętym... Próba prze regulowania tego rodzaju zjawisk akcją „samopomocowych” przy pomocy norm ustawodawczych, jest nietylko niewskazana, lecz przeciwnie wyrządzić może państwu i życiu gospodarczemu znaczne szkody, perytując pewne zjawiska i kombinacje, które już w chwili ich normowania lub niedługo potem, mogą się stać nieaktualne.

Wniosek z tego jasny, że bez względu na dalsze losy ingerencji państwa w sprawę gospodarczą w Polsce, ta dziedzinna zjawisk gospodarczych bezwzględnie powinna być z pod ingerencji państwa wyłączona i w całości pozostawiona swobodnemu uznaniu i porozumieniu zainteresowanych czynników gospodarczych”.

Nieuzasadniona i niebezpieczna zwłoka.

O reformę ustawy podatkowej upomina się ścisnie warszawska gazeta A. B. C., wypowiadając w związku z tem o stanowisku czynników miarodajnych i o sytuacji gospodarczej kraju szereg uwag.

„O obecnym rządzie — pisze A. B. C. — musimy, niestety, powiedzieć, że sprawa on wrzenie zespołu ludzi, którzy z zasady „utrzymania spokoju” zrobili sobie wygodny pretekst dla wythamarczenia swej zdumiewającej bierności w stosunku do najkapitałniejszych spraw życia państwowego...”

Na szczęście sytuacja gospodarcza Polski nie jest taka, abyśmy się musieli obawiać — katastrofy. Nie znaczy to jednak fakcie, że wszystko jest dobrze. Przeciwnie, każdy dzień zwłoki w pracy nad rozwiązaniem i załatwianiem takich spraw jak reformy ustawy podatkowej, budownictwa mieszkaniowego, czy aktywizacji bilansu, pogarsza naszą sytuację i uczynić ją może w przyszłości nawet groźną”.

Oby obojętne społeczeństwo nie ocknęło się zapóźno

„Dziennik Wileński” zastanawia się, gdzie się podziały głosy socjalistyczne podczas wyborów lubelskich:

„Spójrzmy i w tym wypadku śmiało w oczy prawdzie, w ogromnej większości przeszli one do komunistów. Polowiczność PPS. niezadowolnia dziś mas, którym tylko wyraźny, zdecydowany program imponuje. Nie ulega wątpliwości, że po kilku latach, i to trzy tysiące wiernych opuszcza łonę okret socjalistyczny. Większość przędzie do komunistów, pewien procent bardziej dojrziałych, narodowo uświadomionych, wzmożni szeregi narodowe.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżamy się milowiem krokami ku rozgrywce.

Rozgrywka ta odbędzie się pomiędzy narodowcami a komunistami...”

Rozgrywka będzie ciężka — z tego zdajemy sobie najwyraźniej sprawę i przygotowujemy się do walki decydującej. Smutnem jest w tem wszystkim to tylko, że liczą się u nas jeszcze elementy, którzy stojąc ideowo na stanowisku hegimono przedwzrostu komunizmu, nie rozumieją niebezpieczeństwa, nie ogarniają sytuacji...”

Lepzy zły pokój, niż dobra wojna.

Ciekawy wywiad. Wiedeński dziennik „Neue Freie Presse” podejże rozmowę z prezesem Izby Handlowej we Wrocławiu dr. Grundem w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego, w której dr. Grund podkreśla, że z ziem odebranych Niemcom największej części Śląsk Górny oraz Wrocław, które utraciły swój teren zbytu w Wielkopolsce, Prusy Wschodnie mają być co bądź ułatwioną komunikację morską i są krajem wydłbnie tranzytowym, dlatego w tym kierunku nie zostały dotychczas nowymi granicami na wschódzie.

Autor zaznacza, że droga do porozumienia polsko-niemieckiego jest uciążliwa, albowiem rokowania handlowe nabierają coraz bardziej charakteru politycznego. W każdym jednak razie zły pokój jest lepszy, niż dobra wojna, tak dla Polski, jak i dla

Niemiec. Gdyby przeło zdecydowano się na oddzielenie polityki od spraw gospodarczych, to zaraz otwarłaby się szeroka droga porozumienia gospodarczego, a za porozumieniem się gospodarczem obu krajów poszłoby porozumienie polityczne.

Rachunki polsko-niemieckie.

W dniu 3 lipca br. rozpoczęły się w Kopenhadze obrady komisji międzynarodowej, powołanej do przygotowania decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie polsko-niemieckiego rozrachunku w zakresie górnośląskiego ubezpieczenia górniczego.

Przedmiotem obrad komisji jest sprawa przekazania Polsce przez Niemcy rezerw ubezpieczenia górniczego w związku z przejściem przez Polskę na Górny Śląsk zobowiązań z tytułu niemieckiego ubezpieczenia górniczego. Traktaty powojenne (traktat wersalski i późniejsze umowy polsko-niemieckie) postanawiają, że z jednej strony Polska przejmie na siebie w tej dziedzinie zobowiązania ubezpieczeń społecznych niemieckich, a z drugiej strony Niemcy dla pokrycia poważnych ciężarów stąd wynikających, przekażą Polsce odpowiednią część rezerw niemieckich instytucji ubezpieczeniowych.

Polska, wypełniając w całej rozciągłości wszystkie zobowiązania, przejęła po niemieckich instytucjach ubezpieczenia górniczego (zwłaszcza Oberschlesischer Knappschaftsverein) nie otrzymała dotąd mimo upływu 7 lat od zmiany suwerenności na Górny Śląsk należnych jej z tego tytułu rezerw ubezpieczeniowych.

Przedstawicielami rządu polskiego będą b. kierownik departamentu ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy i opieki społecznej, dr. Horowitz i radca legacyjny Marchlewski; towarzyszyć im będą dwaj rzeczoznawcy z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej i ministerstwa przemysłu i handlu, oraz delegaci Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, głównej górnośląskiej instytucji ubezpieczenia górniczego.

Krytyka polityki zbożowej rządu.

Warszawa, (AW.) „ABC” w sposób bardzo ostry krytykuje politykę zbożową Rządu. Według doniesień dziennika, cały szereg organizacji rolniczych ma przystąpić do Rządu z memorjałem w sprawie obecnej sytuacji rolniczej w Polsce. Dziennik zauważa, jakoby Skarb Państwa poniósł 11 milionów strat z powodu zakupu rezerw zbożowych.

Ch. Z. Z. w sprawie gospodarczej przebudowy Niemiec.

Zjazd delegatów chrześcijańskich związków zawodowych, który obradował w Kolonii, uchwalił rezolucję, domagającą się w związku z przyjęciem planu Younga przebudowy całej struktury gospodarczej Niemiec, aktywizowania niemieckiego bilansu handlowego, zastosowania zarządzeń oszczędnościowych w budżecie państwa, krajów i gmin, oraz sprawiedliwego rozdziału ciężarów publicznych pomiędzy wszystkie warstwy społeczne.

Rezolucja wypowiada się kategorycznie przeciwko podwyższeniu cel ochronnych, wysuwając na pierwszy plan konieczność prowadzenia zdrowej polityki społecznej.

Kryminaliści idą „na żniwa”.

Moskiewski dziennik „Izwestija” donosi, iż rząd sowiecki zdecydował się na ogłoszenie dekretu o częściowej amnestji.

Pretekstem dla amnestji, której rzeczywistym powodem jest niewątpliwie przepełnienie więzień sowieckich, ma być zwolnienie więźniów w związku z nadchodzącym okresem zbiorów w rolnictwie. Amnestja dotyczyć będzie wszystkich przestępców kryminalnych, którzy skazani zostali po raz pierwszy, bez względu na charakter przestępstwa i wyroki. Wszystkie przestępstwa polityczne będą natomiast wyłączone z pod dobrodziejstwa dekretu amnestyjnego.

Znowu zmiana sytuacji.

Londyn, (AW.) Z Afganistanu donoszą, iż Habibullah odniósł nowe wielkie zwycięstwo. Wojska jego zdobyły kwatery główna Nadir Chana, wokół którego grupowały się wszystkie wrogie sily skierowane przeciwko emwirowi Habibullahowi, Nadir Chan zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zbliża i zdaleka.

Tragedja w pałacu. Donoszą z Mediolanu (półn. Włochy) że w tamtejszych sferach arystokratycznych, rozegrała się krewawa tragedia, a mianowicie żona markiza Malaspina, Anna, z domu Strozzi zastrzeliła w przystępie szalu, swego 8-letniego syna i 3-letnią córkę, poczem sama pozbawiła się życia.

Fort bandytów. Policja amerykańskiej udało się zdobyć na Long Island, w Nowym Jorku, prawdziwą fort, wraz z garnizonem, złożonym z 11 ludzi, mających według wszelkich danych bezpośrednia styczność z niedawem zaobserwowanym „królem podziemi”, Maciu. Fort bandytów przedstawiał wspaniały strzał nienaturalnej broni, zapasu amunicji bojowej i żywności.

b) Wycieczka rolnicza z Białogostoku. W niedzielę, dnia 7. bm. zjechała miejscowy Bank Ludowy wycieczka z powiatu Białogostockiego, złożona z rolników i uczeni sejmikowej szkoły rolniczej (razem 60 osób). Mając w gronie swym dwóch prezesów Kas Stefczyka interesowała się szczegółowo działalnością banku. Uczestnicy nie omisskali wyrazić swego podziwu dla pomyślnego rozwoju instytucji, co zadokumentowali paroma pięknymi zdaniem wpisaniem do albumu pamiątkowego banku. Z życzeniami dalszej owocnej pracy złożonymi na ręce dyrektora Olszewskiego opuścili bank, wyruszając do Niechłodu dla zwiedzenia gospodarstwa tutejszego.

d) Telefon redakcyjny. Przypominamy uprzejmie Czytelnikom „Głosu”, iż w sprawach dotyczących redakcji (artykuły, wzmianki kronikarskie, notatki o zebraniach itd.) należy rozmawiać przez telefon nr. 64. Natomiast telefon nr. 81, przeznaczony jest dla użytku administracji (w sprawach druków, inseratów itd.)

RYDZYNA.

ra) „Sokół” III. Leszno — Czarni I. Rydzyna. W niedzielę, dnia 7. bm. rozegrano w Rydzynie zawody w piłkę nożną między „Sokołem” III. a „Sokołem” Czarni I. Rydzyna z wynikiem 3-1 dla Leszna. Już w pierwszej połowie zieloni biorą inicjatywę, w swej ręce a obrona nie dopuszcza czarnych do swej bramki. Po 20 minutach możeliwej pracy zielonych, przebiega się atak tychże przez obronę gospodarzy i piłka prawie samobójczo weszła do bramki. W parę minut potem z podania lewego, pół lewym ładnym główkowaniem wbiła piłkę poraz drugi do bramki. Po połowie gospodarze nie pozwalają gościom przebywać długo na swym polu karnej. Już w 35 minut środkowy napastnik gospodarzy wbiła pierwszą i ostatnią dla swych barw bramę. Teraz chociaż goście biją podiatr przebywają coraz częściej na polu karnej gospodarzy a nie długo potem znowu z podania lewego pół lewym wbiła głową trzecią bramę dla „Sokoła” z Leszna. Niedługo potem sędzia dał znak, że zawody się zakończyły, a goście z hasłem Sokół Czarni schodzą z boiska. Ze walka była zacięta świadczy to, że „Sokół” Leszno grał w dziesiątkę i ostatnio przegrał z Czarnymi w Lesznie z wynikiem 4-2. Ze Sokoła Leszno wyróżnił się obrońcy i bramkarz, którego przytomność umysłu ani na chwilę nie opuszczała. Sędzia nie był zbyt dobry. Dozwolił on sobie grę przedłużać o 30 minut. N. N. Rydzyna.

JUTROSIN.

in) Burza. W ubiegły czwartek, nad wieczorem szalała nad naszym miastem wielka burza wyrządzając w ogrodach, sadach oraz na budynkach poważne szkody. Podczas szalejącej burzy uderzył grom w dom mieszkalny p. Weigela Roberta przy ul. Garmarskiej, co powodem było do zaalarmowania Straży pożarnej, która w kilku minutach była na miejscu. Ponieważ grom prócz małych uszkodzeń w komnie i pokoju nic nie wyrządził żadnej szkody. Straż pożarna nie była wogóle czynna. Powstała strata wynosi około 50-zł. (n.)

WIELKOPOLSKA.

w) Jarocin. (Śmierć pod wozem). Tragiczną śmiercią zginął robotnik magistratu w Jarocinie, niejaki Muszelski. Wracając z lasu z drzewem, spadł z wozu pod koła tak nieszczęśliwie, że głowa została zmiażdżona. Wypadek spowodowały konie, które spłoszyły się od przejeżdżającego pociągu. Nieszczęśliwy pogodził śmierć na miejscu.

w) Staroleża. (Pokłuty nożami). Na szosie w pobliżu Staroleży napadnięty został około północy pewien robotnik przez kilkunastu drabów, którzy pokłuli go nożami na całym ciele, zadając mu 7 cięć. Poranionego przewieziono do lecznicy miejskiej. Przypuszcza się, że motywem napadu była zemsta osobista.

w) Bydgoszcz. (Samochód wleczony przez lokomotywę). Przez tor kolejowy na linii Lizbark—Łorki przejeżdżał samochód urzędnika Żórawskiego. W chwili, gdy samochód tylnymi kołami znajdował się jeszcze na torze, nadjechał w szybkim tempie pociąg osobowy. Przednie koła lokomotywy pochwyciły samochód i wlokły go na przestrzeni około 130 mtr. Wskutek zderzenia z sofer, p. Żórawski, jego żona i córka wylecieli z samochodu jak z procy. Właściciel samochodu i sofer odnieśli ciężkie obrażenia, p. Żórawski i jej córka są leżej ranne.

POMORZE.

p) Wierzyce. (Dwie ofiary kapieli). W Wierzyce opodal Maciejewa na Pomorzu kąpał się 27-letni Teofil Mitulski z Łukocina. W pewnej chwili trafił na wir, który uchwycił go w oku mgłnieniu i pogrążył w nurtach głębokiej w miejscu wypadku rzeki. Towarzysz Mitulskiego, sam nie umiejąc pływać, zawiadomił policję o wypadku. Pomoc niestety była zapóźna. — W pobliskich Bielawkach utonął w stawie 18-letni Naszek.

p) Świecie. (Okradli pastora). Przed kilku dniami włamali się złodzieje do mieszkania pastora w Bukowie pod Świeciem. Sprawcy wykradli biżuterię, srebrne nakrycie, zegarki złote oraz gotówkę, zebraną na naprawę organów w kościele i inne przedmioty łącznej wartości 10000 zł.

p) Gdańsk. (Polska delegacja do Rady Portu). B. szef wydziału wojskowego przy Komisarzacie Generalnym komandor Konstanty Jacyniewicz został mianowany członkiem polskiej delegacji Rady Portu

Z Poznania.

P) Ze zjazdu Ziemi. W sobotę, o godz. 11-tej odbyło się w wiestulu reprezentacyjnym P. W. K. otwarcie zjazdu Związku Ziemi. Do przedmowy zaproszono prezesa rady naczelnej organizacji ziemiankiej ks. Kazimierza Lubomirskiego, prezesa poszczególnych związków ziemianskich oraz członków komitetu wewnętrznego organizacji ziemiankiej. Obrady zgalił prezes naczelnej organizacji ziemiankiej ks. Lubomirski. Następnie przemówienie powitał wygłosił Jan hr. Zółtowski z Czajca, zabrał po-hownie głos prezes Lubomirski, który m. in. podkreślił wybitny udział ziemianstwa na P. W. K. (ponad 90 proc.) poczem przeszedł do kwestii reformy rolnej. Prezes Lubomirski w przemówieniu swem podkreślił, że reforma została przeprowadzona przeważnie w tych państwach, które ze względu na politykę wewnętrzną musiały ją przeprowadzić częściowo ze szkoda dla produkcji. Produkcja zbożowa 20 proc. obszarów całego kraju stanowiących większą własność, wynosi prawie 40 proc. całkowitej produkcji Państwa, a prawie 70 proc. tej ilości, która sprzedawana jest na rynku i pokrywa zapotrzebowanie miast i armii. Następnie podkreślił znaczenie na wypadku wojny intensywniej produkcji możliwej tylko przy istnieniu większej własności rolnej. Obciążenie podatkowe ziemianstwa jest nieproporcjonalne, bo 4-krotnie przewyższające to, które opłaca mniejsza własność, ponadto większa własność zapłaciła 130 milionów podatku majątkowego i około 100 milionów daniny lasowej, co w bardzo wielkiej mierze umożliwiło stabilizację waluty. Mniejsza własność, której przestrzeń jest wielokrotnie mniejsza od większej własności zapłaciła jedynie 41 milionów. Podatek majątkowy dotąd jeszcze nie odwołany grozi kwota 380 milionów większej własności. Są to obciążenia i cyfry, które tłómaczą, dlaczego większa własność jest w bardzo wielkiej mierze doprowadzona do ruiny, i szuka ratunku w kredycie, który wobec jego drożyzny może być tylko chwilową i doraźną pomocą. Najbardziej jednak szkodzi rolnictwu polityka niskich cen na produkty rolnicze, która nie osiągnęła zamierzonego celu, gdyż ceny żyta spadły wprawdzie o 38 proc., ale drożyzna ogólna podniosła się o 4 proc. W dalszym ciągu zabrał głos reprezentant ministerstwa reform rolnych, naczelnik wydziału dr. Łacki. W przemówieniu swem oświadczył on, iż min. Staniewicz, który sam pochodzi z ziemianstwa, wykonując swe obowiązki, bierze zawsze pod uwagę te wielkie walory, które reprezentuje ziemianstwo polskie. Sądząc, powiedział dr. Łacki, że 3-letnia jego praca jest najlepszym potwierdzeniem prawdy powyżej wypowiedzianej. To też spokojne traktowanie przez ogół ziemianstwa szeregu zagadnień agrarnych może niejedną błąd naprawić. Nawia-zując do słów p. min. Staniewicza wypowiedzianych onegdaj w Poznaniu w obecności p. Prezydenta Rz. P., że dzisiejsze Polsce trzeba spokoju, by rozwiązać jaknajlepiej wielkie zadanie naprawy ustroju Rzplitej i nadać jej taką strukturę społeczną i polityczną, aby silna Rzeczpospolita mogła śmiało i skutecznie stawiać czoło czarnym chmurom, które zewszad dookoła niej się gromadzą, Z kolei zabrał głos nac. dyr. P. W. K. dr. Wachowiak,

podkreślając z uznaniem wybitny udział ziemianstwa w organizacji Wystawy. O godz. 13-tej w Centralnej Restauracji Hugera na P. W. K. odbyło się wspólne śniadanie, poczem uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzenie pawilonu Związku Ziemi, wystawy hodowlanej itp. W wieczorem o godz. 21-szej odbył się rań i bal, wydany przez Wielkopolski Związek Ziemi.

P) Zjazd Prezesów Zw. Tow. Przemysł. i Rzemieślniczych. W niedzielę, 7 lipca odbył się w Poznaniu zjazd Prezesów Towarzystw należących do Związku Tow. Przem. i Rzemieślniczych. Obradom przewodniczył prezes Związku p. Fr. Górczak. Po stwierdzeniu obecnych prezesów, wrę- ich zastępców z 41 towarzystw i powitaniu przez przewodniczącego gości, nastąpiły sprawozdania zarządu, przyjęte z wielkim uznaniem. W dyskusji nad sprawozdaniem wszyscy mówcy bez wyjątku wyrazili uznanie Zarządu za dotąd dokonaną pracę, stwierdzając, że aby wydatniejsza była praca, należałoby konieczniej podwyższyć budżet związku a temsamem i składki członkowskie. Na skutek wyjaśnień prezesa p. Górczaka odłożono tę sprawę do następnego zjazdu delegatów. Wezwano Zarząd Związku by w miejsce zjazdu delegatów zwołał w jesieni ponow- nie zjazd prezesów, możliwie w Mogilnie z okazji 50-letniego jubileuszu mogileńskiego towarzystwa. Przystąpiono do omówienia wszechpolskiego zjazdu rzemiosła, która to spr- wierał referował p. poseł Miklaszewski jako członek istniejącego komitetu organizacyjnego w Warszawie. Sprawa wywołała niezwykle ożywioną dyskusję, po której wobec zlekceważenia sprawy przez komitet warszawski uchwa- lone jednogłośnie wnioszek b. posła p. Lasoty z Ostrowa w brzmieniu następującem: „Zjazd prezesów Zw. Tow. Przemysł. i Rzemieślniczych, uchwala zwołanie ogólnego zjazdu rzemiosła z całej Polski, przez Związek Tow. Przem. i Rze- mieślniczych w Poznaniu, i to w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej, o ile nie będzie innego wyjścia (po- rozumienia z kom. organiz. w Warszawie) i zobowiązuje się pokryć powstałe koszty”. Jednocześnie na wniosek p. Krzyżagórskiego, uchwalono znow jednogłośnie, opo- datkować się na całą zjazd na jednym złotym od każdego członka. Poza tem uchwalono po 15— złotych od każdego towarzystwa na cele administracyjne nie przewidziane w budżecie rocznym, a koniecznie dla dobra dalszego rozwoju Związku. Obrady zjazdu wykazały ogromne zrozumienie idei silnej organizacji i były wprost imponującą manifestacją solidarności rzemiosła.

P) Wystawa kwiatów. W dniach 13, 14 i 15 bm. tj. w sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędzie się w sali reprezentacyjnej PWK. przy ul. Bukowskiej narożnik ul. Marsz. Focha, pokaz róż i pięknych kwiatów, zorganizowany przez Komitet Ogrodniczy PWK. Otwarcie tego bardzo ciekawego, trzydniowego pokazu, nastąpi w sobotę przedpołudniem. Jako wy- stawcy biorą udział ogrodnicy wszystkich dzielnic Polski

—o—

i Dróg Wodnych. Nominacje witają tu z zadowoleniem, gdyż kom. Jacyniewicz obemany dzięki długo- letniemu pobytowi w Gdańsku ze stosunkami polsko- gdańskimi, może się przysłużyć sprawie polskiej w gdańskim Radzie Portu

ŚLĄSK.

ś) Katowice. (Długotrwały spór waloryzacyjny). To- czący się tu blisko 8 lat spór waloryzacyjny pomiędzy firmą Hutten i P. K. P. w Katowicach o należność za dostarczone swego czasu materiały kolejowe, znajduje się w przededniu likwidacji. Zastępcy P. K. P. dr. Pan- kiewicz i adw. Żytomirski proponują celem zlikwidowa- nia sporu zapłatę przez P. K. P. sumy 90,000 dolarów, jednocześnie dyrekcja lasów państwowych w Poznaniu zgłosiła do firmy Hutten pretensję wysokości 320,000 zł., należnych za dostarczone drzewo. Załatwienie sporu spo- dziewane jest z początkiem sierpnia br.

ś) Katowice. (4 górników odciętych od świata). Na po- klądzie „Weroniki” kopalni Hildebrandt w Nowej Wsi zawalił się chodnik wskutek czego zasypany został 4 górników. Dotychczas nie dali oni znaku życia. Ponie- waż odkopanie chodnika musi potrwać kilka dni jest słaba nadzieja wydobycia ich żywych.

ś) Katowice. (Epidemia tyfusu). Epidemia tyfusu która wybuchła w powiecie świętochłowickim, rozsze- rza się. Zanotowano wypadki tyfusu w Katowicach i Sosnowcu.

ś) Katowice. (Walka z epidemią przemysłnictwa). — Funkcjonariusze śląskiej straży granicznej po dłuższych obserwacjach przeprowadził rewizję w fabryce stempli Gerharda w Katowicach. Jak wykazało dotychczasowe śledztwo całe urządzenie zakładu jak również i towary przemycane były systematycznie od dłuższego czasu z Niemiec. Władze zarządziły konfiskatę, przyczem okazało się, że wartość skonfiskowanego towaru przedstawia sumę i miliona zł. Straży skarbu są bardzo znaczne.

ś) Katowice. (Ryby pływające na ulicy). Ciekawy wy- padek miał miejsce ub. nocy w centrum Katowic. W jednym z większych handlowi ryb z powodu zbyt sil- nego ciśnienia przy jednoczesnym ochłodzeniu się po- wietrza pękła szyba wystawowa stanowiąca zarazem jedną ze ścian basenu rybnego skutkiem czego wielka ilość rozmaitych ryb znalazła się na ulicy. Zaalarmowany wła- ściiciel przy pomocy służby i przechodniów pozbił ryby które złożono w zapasowym basenie.

ś) Bielsko. (Śmiertelne porażenie prądem). Tragiczny wypadek wydarzył się w jednej z wileńskich Cygański Lasek pod Bielskiem. Z powodu orkanu zerwana została antena, radiowa, która upadła na drzewo. Celem na- prawienia uszkodzenia przybył syn właściciela tutejszej firmy elektrotechnicznej Langer z pomocnikiem. Langer

nie zauważył, że antena była połączona z prądem o wy- sokim napięciu, skutkiem czego poparzył sobie rękę tak silnie, że prawdopodobnie trzeba ją będzie amputować. Po- mocnik chcąc ratować Langera również nieostrożnie dot- knął drutu, przyczem prąd wciągnął mu zupełnie rękę, która natychmiast odpadła od łokcia, nadto chłopiec odniósł oparzenia w okolicy serca, tak, że wkrótce zmarł.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Znowu poważna katastrofa autobu- sowa). Na drodze pomiędzy Kaliszem a Łodzią wyda- rzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, wiozący 16 pasażerów, wymijając furankę na moście, przeła- mał barierę i wpadł do rzeki Prosy. Z 16 pasaże- rów 1 osoba zabita, a 13 ciężko poranionych.

bk) Włocławek. (Pociąg spadł z nasypu). Pociąg towarowy Nr. 4481, zdążający z Kamiennej w kie- runku Włocławka, napotkał na 68 kilometrze na torze dwa wagony. Maszynista zaczął gwałtownie hamo- wać, nie zdolał jednak uniknąć starcia. Skutki były straszne. Parowóz wraz z 19 wagonami wykoła- się i spadł z wysokiego nasypu do wozu. Loko- motywa i wagony silnie uszkodzone. Podczas kata- strofy zostali ciężko ranni: maszynista Józef Janicki, jego pomocnik Józef Milewski oraz kierownik po- ciągu Antoni Zawadzki, 13-ej natomiast ranni zostali czterej konduktorzy.

bk) Lubin. (Samobójstwo wicepr. Banku). Po- pełnił tu samobójstwo przez zatrucie się gazem świ- dłym wiceprezes Banku Ziemskiego Oddziału w Lu- binie p. Edward Chamski. Przyczyny nie ustalono.

bk) Lubin. (Kasjer oszustem). Dnia 6 bm. w kasie miejskiej w Lublinie kasjer Opalkowski przy- właszczył sobie 12,000 zł, które przeznaczone były na wypłaty dla robotników za dwutygodniówki.

bk) Białystok. (Jadawia żmija). We wsi Studzin- ka, pow. białostockiego 26-letni Bolesław Szymo- ski wraz z swoim ojcem kosił trawę. Zajęty pracą młody kosiarz nie zauważył żmii, która rzuciła się na niego i ugryzła go w nogę. Ojciec Bolesława po- spieszył z pomocą i kosa uśmiercił jadowego g- da, mającego około metra długości. Bolesława Szy- mańskiego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. (Radjostacja nadawcza). Na skutek starań komisji, mającej na celu przyspieszenie za- łożenia we Lwowie radjostacji nadawczej, min. Roer- ner zgodził się na założenie i uruchomienie radjo- stacji. W tym celu bawi we Lwowie delegat Pol- skiego Radjo, który odbędzie szereg konferencyj z pra- cownikami.
